

## Hermann Brocha analiza faszyzmu

*To wina naszego duchowego lenistwa*  
Hermann Broch

*Grau, teurer Freund, ist alle Theorie,  
und grün des Lebens goldner Baum.*  
Johann Wolfgang Goethe, *Faust*, cz. 1, akt 1, sc. 2

### Wprowadzenie

Hermann Broch należy do tych pisarzy niemieckiego kręgu językowego, którzy osobiście przeżyli doświadczenie faszyzmu<sup>1</sup>. Dzięki interwencji międzynarodowej udało mu się wyjechać z Austrii. Jego matka miała mniej szczęścia – trafiła do Terezina, gdzie zginęła. Pisarz próbował przeanalizować i zrozumieć problem oraz podstawy ideowe faszyzmu w dziele, które niemal stało się przyczyną jego zguby – chodzi o tzw. powieść górską. Jeśli wierzyć wspomnieniom pisarza (notatki do niej zostały zniszczone na polecenie autora), była to ledwie kamufLOWANA krytyka faszyzmu<sup>2</sup>. Z przeszłością nazistowską Niemiec i częściowo Austrii rozliczył się w powieści *Niewinni*<sup>3</sup>. Istotne jest w niej również autorskie *Posłowie*, będące próbą analizy źródeł niemieckiego faszyzmu<sup>4</sup>, w którym Broch pisze:

---

\* Prof. dr hab., e-mail: [postmaster@lichanscy.atomnet.pl](mailto:postmaster@lichanscy.atomnet.pl); Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Polonistyki Stosowanej, Zakład Retoryki i Mediów. Dr, e-mail: [maciej.ganczar@wum.edu.pl](mailto:maciej.ganczar@wum.edu.pl); Warszawski Uniwersytet Medyczny, Studium Języków Obcych.

<sup>1</sup> M. Durzak, *Hermann Broch*, RowohltVerlag, Reinbek bei Hamburg 1966; P.M. Lützel, *Hermann Broch: eine Biographie*, SuhrkampVerlag, Frankfurt am Main 1985; J.Z. Lichański, *Hermann Broch*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1994; M. Ganczar, *Historia literatury austriackiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016, s. 262–264 nn.

<sup>2</sup> M. Durzak, dz. cyt.; J.Z. Lichański dz. cyt.; H. Broch, *Die Verzauberung*, Paul Michael Lützel, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1994 [Kommentierte Werkausgabe, Bd. 3].

<sup>3</sup> H. Broch, *Posłowie*, [w:] tenże, *Niewinni*, przeł. W. Jedlicka, Czytelnik, Warszawa 1961.

<sup>4</sup> Tamże, s. 459–465.

Książka przedstawia stosunki i typy ludzi w Niemczech przedhitlerowskich. Wybrane w tym celu postaci są całkowicie „apolityczne”; jeśli mają nawet jakiegokolwiek polityczne poglądy, to najzupełniej mgliste i oderwane od rzeczywistości. Żadna z nich nie jest bezpośrednim „winowajcą” katastrofy hitlerowskiej, dlatego książka nosi tytuł *Niewinni*. [...] Indyferentyzm polityczny bowiem jest blisko spokrewniony z indyferentyzmem etycznym, a co za tym idzie, z etyczną perwersją. Słowem, na ludziach politycznie niewinnych ciąży w dość poważnym stopniu wina etyczna. Ukazanie i wewnętrzne uzasadnienie tego zjawiska stanowiło jedno z zadań niniejszej książki [...]. Każda bowiem wina bez winy sięga z jednej strony wwyż, w sferę pojęć magicznych i metafizycznych, z drugiej strony w dół, w dziedzinę najciemniejszych instynktów<sup>5</sup>.

W samej powieści, w przedostatnim rozdziale, w trakcie rozmowy pomiędzy panem A. i Dziadkiem pada też z ust tego ostatniego oskarżenie całego pokolenia:

Z jednej strony gardzimy działaczem politycznym, jako tym, który dziecinnie narzucić chce swoje trójwymiarowe wyobrażenia nieograniczonej wielorakości świata; z drugiej strony skłonni jesteśmy mniemać, że polityk ten mógłby mimo wszystko być mistycznym narzędziem odnawiającej się rzeczywistości. Toteż pozwoliliśmy działać Hitlerowi, użytkownikowi naszego bezwładu<sup>6</sup>.

Zatem swoiste „lenistwo duchowe” jest główną przyczyną pojawienia się faszystu jako ideologii, którą – zapominając o prawdziwym znaczeniu rytuału – przyrównujemy do opiewanego w *IV Eklodzie* Wergilego odrodzenia Złotego Wieku. Tymczasem zamiast Złotego Wieku nadchodzi mrok i zagłada. Broch wskazuje zatem, poza ekonomicznymi i politycznymi, na głębsze – magiczne i metafizyczne źródło faszystu jako fascynacji złudnym poczuciem siły, a raczej mocy, że odwołam się do tytułu znanego filmu Leni Riefenstahl. Nie tylko „**wola mocy**” jednak, jakże trafnie zdiagnozowana przez Alfreda Adlera, legła u podstaw opisywanego zjawiska<sup>7</sup> – badacz nawiązał zresztą do koncepcji Hansa Vaihingera, który twierdził, iż częstokroć „w naszym życiu kierujemy się fikcyjnymi ideami, które nie mają odpowiednika w rzeczywistości”<sup>8</sup>, ale także do opisanego wcześniej przez na poły zapomnianego Franza Riklina, badacza m.in. baśni, zjawisko „**myślenia życzeniowego**”, a raczej „**myślenia spełnionych marzeń**”<sup>9</sup>.

<sup>5</sup> Tamże, s. 461.

<sup>6</sup> Tamże, s. 425.

<sup>7</sup> A. Adler, *Praxis und Theorie der Individualpsychologie*, J.F. Bergmann Verlag, München-Wiesbaden 1920.

<sup>8</sup> H. Vaihinger, *Die Philosophie des Als Ob. System der theoretischen, praktischen und religiösen Fiktionen der Menschheit auf Grund eines idealistischen Positivismus. Mit einem Anhang über Kant und Nietzsche*, Felix Meiner Verlag, Leipzig 1927.

<sup>9</sup> F. Riklin, *Wunscherfüllung und Symbolik im Märchen*, Deuticke Verlag, Leipzig 1908.

Broch wskazywał zatem na dość popularne w jego czasach analizy zjawiska swoistej „ucieczki od rzeczywistości”, które zostało opisane przez wskazanych trzech badaczy. Sam zresztą prowadził prace nad „szaleństwem tłumu”, problem ten bowiem, od czasu znanego studium Gustava Le Bona, był ważkim przedmiotem badań także – dodajmy – w perspektywie kryminologicznej. Kwestią istotną były pewne cechy tłumu, które opisał wspomniany Le Bon, ale też i Sighele<sup>10</sup>; są to:

- dezindywidualizacja;
- zaraźliwość i impulsywność;
- instynkt naśladowczy, które może stać się „moralną zarazą” i może – wywoływać np. „epidemie samobójcze”<sup>11</sup>;
- bezmiennność, poczucie siły i bezkarności, co może tłum przekształcić w „tłum zbrodniczy”;
- taki tłum osłabia „uczucia humanitarne”<sup>12</sup>.

Tę ostatnią kategorię spróbował opisać Scipio Sighelei do jego pracy, mimo iż jest dość dawna, warto zajrzeć<sup>13</sup>. Swoistym aksjomatem, który badacz próbuje nie tyle obalić, co ograniczyć, jest znana opinia Tacyta: „gdzie wielu winnych, nie karzą nikogo”<sup>14</sup>.

Ponad dziesięć lat wcześniej jednak, w eseju *Życie bez idei platońskiej*<sup>15</sup> Broch zwrócił uwagę, że odwrócenie się ludzi od wielkiej tradycji platońskiej, *resp.* chrześcijańskiej, nieuchronnie prowadzi nas ku barbarzyństwu. Najostrzej natomiast problem: czym jest faszyzm w swej istocie, pokazał autor *Śmierci Wergilego* w fikcyjnej *Mowie pożegnalnej Hitlera*<sup>16</sup>. Znakomitym podsumowaniem spraw, o których mówię jest wiersz Brocha poświęcony ofiarom wojny:

Zagubieni w bycie, nie możemy tego pojąć:  
 Jednością byłem ongiś w kołyse,  
 Jednością będę w godzinę śmierci mojej,  
 a może już i wówczas, kiedy za drutami kolczastymi  
 oczekiwać będę przywołania na miejsce straceń,  
 jako że choć dusze nasze jedynie do nicości są powołane,  
 a również nie potrafią odnaleźć kierunku swych modłów,

<sup>10</sup> G. Le Bon, *Psychologia tłumu*, przeł. B. Kaprocki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Warszawa 2007; S. Sighele, *Tłum zbrodniczy. Szkic psychologii zbiorowej*, przeł. A. Morżkowska, C. Centnerszwer, Warszawa 1895.

<sup>11</sup> S. Sighele, dz. cyt., s. 38 nn.

<sup>12</sup> Tamże, s. 60.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże, s. 25.

<sup>15</sup> H. Broch, *Życie bez idei platońskiej*, [w:] tenże, *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, przeł. J. Garwicz, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 160–166.

<sup>16</sup> H. Broch, *Ostatni wybuch manii wielkości. Mowa pożegnalna Hitlera*, przeł. M. Ganczar, „Odra” 2008, nr 5, s. 39–44; por. Aneks.

przecie upajają się pospólnym bytowaniem  
jak gdyby było nicością, przemilczającą sobie samej swój byt.  
Przeto ty, żyjący jeszcze, obnaż głowę  
i wspomnij na ofiary, przyszłe nie na ostatku;  
jatkę ludzką jeszcze się nie skończyły;  
biada obozom koncentracyjnym na okręgu ziemi.  
Las i łąka sięgają ogrodzenia obozowego,  
Po katowskich domostwach ćwierkają kanarki harceńskie;  
[...]  
Obnaż głowę i wspomnij na ofiary.<sup>17</sup>

### ***Mowa pożegnalna Hitlera – próba oceny faszyzmu***

Nim przejdziemy do analizy *Mowy pożegnalnej Hitlera*, warto dodać kilka słów na temat *Kusiciela*<sup>18</sup> (*Der Versucher*) – powieści, najkrócej mówiąc, o obłądździe, który dotyka pewną styryjską wieś. W tle przywołany jest obraz nieudanego puczu, który próbowali wzniecić w Austrii komuniści i który skończył się dla nich katastrofalnie (chodzi o wydarzenia z lipca 1927 roku<sup>19</sup>). Broch w pewnym sensie przeciwstawia w powieści aktywizm, ale skierowany w gruncie rzeczy przeciw ludziom, nie tyle życiu kontemplacyjnemu, co osadzonemu w tradycyjnych wartościach. Niestety, okazują się one zbyt mało pociągające, zwłaszcza dla młodych, marzących o uruchomieniu kopalni złota i o życiu, w którym ktoś inny podejmuje za nich najważniejsze decyzje, nawet gdy dotyczą życia osobistego. A nad wszystkim dominuje odwoływanie się do banalnych, ale patetycznych mów; w ich tle jest ucieczka od indywidualnej odpowiedzialności za podejmowane czyny. Najistotniejszym jednak wątkiem tak w *Kusicielu*, jak i w *Niewinnych* jest brak poczucia odpowiedzialności indywidualnej i niezdolność do podejmowania ryzyka samodzielnych decyzji. Bohaterowie tych powieści posuwają się w lunatycznym marszu biernie poddani przewodnictwu Wodza<sup>20</sup>. Cytowana w Aneksie *Mowa pożegnalna Hitlera* w sposób niezwykle trafny oddaje te cechy, które za Le Bonem i Sighelem wskazałem jako cechy tłumu, a raczej idee, które odpowiednio użytymi słowami uruchomił Hitler. Zwracam uwagę, iż operuje się w tym tekście pewnymi symbolami, którym mówca nadaje określone znacze-

<sup>17</sup> H. Broch, *Głosy* 1933, [w:] tenże, *Niewinni. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, przeł. W. Jedlicka, wiersze przeł. W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa 1961, s. 379.

<sup>18</sup> H. Broch, *Kusiciel*, przeł. E. Sicińska, Czytelnik, Warszawa 1970; H. Broch, *Die Verzauberung*; J.Z. Lichański, dz. cyt., s. 57–75.

<sup>19</sup> Por. M. Ganczar, dz. cyt., s. 219–220.

<sup>20</sup> J.Z. Lichański, dz. cyt., s. 65–66 nn.

nie. One same bowiem są znaczeniowo neutralne; dopiero położenie nacisku na niektóre z nich uruchamia taką semantykę, na jakiej zależy mówcy. Możemy je potraktować jako metafory i ich odmiany; a oto główne z nich:

**Czerwona bestia** wierzga właśnie na granicach naszej Marchii Wschodniej, a **żołnierze najemni zachodniej mamony** zamierzają przekroczyć **świętą rzekę Niemiec**. **Szlachetna zwierzyna jest osaczona przez psy**; tak więc wypełnia się **los niemiecki**; los, który przeczuwał **każdy niemiecki bohater narodowy, a zwłaszcza wielki Bismarck** zatrwożony, ów tragiczny i gwałtowny los, któremu chcąc zapobiec, pokojowo usposobiony, najbardziej miłujący pokój naród Europy, zmuszony jest ciągle na nowo prowadzić krwawe wojny obronne i przelewać krew swoich synów. Zwyciężając, ulegać zagładzie, był to od dawna los niemiecki i będzie nim na wieki, **los Nibelungów**. Upadek bohaterów! Jest to oczywiście świetne widowisko dla „podludźkości” świata, szczególnie dla **międzynarodowej hołoty żydowskiej**, która napawa się **naszym cierpieniem ze złośliwą satysfakcją** [podkreśl. JZL].

Wskazane tropy i figury pokazują, jak mówca „może” zbudować poczucie „identyfikacji”<sup>21</sup>. Amerykański badacz omawia takie cechy, jak:

– spór, wrogość, podziały jako charakterystyczne motywy retoryczne wypowiedzi;

– stwarzają one, w stosunkach ludzkich, pokusę do walki, bowiem są ukryte w instytucjach życia społecznego, a także określają częstokroć ludzką kondycję;

– tworzą one jedną z ważkich płaszczyzn identyfikacji – grupy społecznej – w dowolnej wypowiedzi;

– łatwo spostrzec, iż tak pojmowana identyfikacja jest jedną z postaci perswazji.

*Mowa pożegnalna Hitlera* przynosi zatem ważne spostrzeżenia. Pozornie mówca mówi o faktach, ale nadaje im określone cechy, w sposób przemyślny wprowadzając:

– epitety zawsze o charakterze oceniającym, i to negatywnie, obiektywnie obojętne nazwy (żołnierze „najemni zachodniej mamony”, „hołoty” żydowskiej, „złośliwą” satysfakcją), albo posługując się

– nacechowanymi peryfrazami („czerwona bestia”, „szlachetna zwierzyna osaczona przez psy”), a także

– referencjami, które jednak także są nacechowane emocjonalnie („święta rzeka Niemiec”, „los niemiecki”, „los Nibelungów”).

Zabiegi te są dość banalne, choć nie zmienia to faktu, iż niosą bardzo istotne znaczenia. To, że odwołują się do bardzo uproszczonego postrzegania świata jest założone przez mówcę; tylko w ten sposób trafia mówca do swego audytorium, które w pełni akceptuje takie właśnie postrzeżenie i ocenę rzeczywistości.

<sup>21</sup> K. Burke, *A Rhetoric of Motives*, University of California Press, Berkeley 1950, s. 3–46.

### ***Niewinni i rozliczenie z faszyzmem***

Powieść *Niewinni*, acz niespecjalnie lubiana przez Brocha, z czasem nabrała wagi i wartości. Czytana dziś zaczyna budzić poważny niepokój, wydaje się bowiem, iż postawiona tam diagnoza społeczna wciąż jest, niestety, aktualna. Chodzi o problem etycznego podłoża naszych działań; na tym tle rozdział *Skonstruowany metodycznie*, który jest tylko lekko przeredagowaną wersją *Noweli metodologicznej*, dziś musi być odczytany jako swoiste ostrzeżenie. Przed czym? Przed drobnomieszczaństwem, parweniuszami i kołtunami, którzy pozbawieni, bo nigdy ich nie posiadali, ideałów kulturowych oraz etycznych, stali się gliną w rękach „rozdartomordego potwora” – Hitlera<sup>22</sup>. Odwołam się do przytoczonego we Wprowadzeniu fragmentu *Posłowie* do omawianej powieści. Broch wyraźnie wskazuje tam, iż dzieło literackie – ten problem powróci z całą mocą w *Śmierć Wergilego* – zawsze musi być rozpatrywane jako konstytuujące się pomiędzy Dobrem i Złem. Pisarz dość ogólnie wskazuje, iż jedną z przyczyn tryumfu faszyzmu były nie tylko bezwład czy bierność poszczególnych osób, ale także zmistyfikowane *quasi*-poczucie rzeczywistości<sup>23</sup>. Świetnym wykładem tego jest monolog jednego z bohaterów, Zachariasia:

Jesteśmy narodem wychowawców, wychowawców całego świata, nic więc dziwnego, że tamci, niczym źli uczniowie, uważają naszą precyzyjną surowość za niesprawiedliwość i buntują się przeciw niej. Niestety, często tak dalece nie znamy samych siebie, że uważamy się za złych i niesprawiedliwych i zaczynamy się wahać, wzdrgać przed własną surowością i jej stosowaniem. Ale nie możemy jej sobie oszczędzić: aby za jej pośrednictwem osiągnąć sprawiedliwość, powszechną sprawiedliwość, musimy nurzać się w podłości, aby siebie i innych podnieść do stanu najwyższej doskonałości; w naszych rękach i ku naszemu własnemu zaskoczeniu niesprawiedliwość przemienia się zawsze później w sprawiedliwość<sup>24</sup>.

Postać Zachariasia to przedstawiciel tej grupy ludzi, którzy są *de facto* pozbawieni przekonań, ideałów, a marzą tylko o tak zwanym sukcesie. Są oni gotowi przyjąć każdego, kto podsunie im jakąś ideę w miejsce pustki, która ich wypełni; Ortega y Gasset określił to zjawisko niezwykle dosadnie:

Dla chwili obecnej charakterystyczne jest to, że umysły przeciętne i banalne, wiedząc o swej przeciętności i banalności, mają czelność domagać się prawa do bycia

<sup>22</sup> J.Z. Lichański, dz. cyt., s. 23–24.

<sup>23</sup> Tamże, s. 27.

<sup>24</sup> H. Broch, *Posłowie*, s. 237.

przeciętnymi i banalnymi, i do narzucania tych cech wszystkim innym. W Ameryce Północnej powiada się: być innym, to być nieprzyzwoitym<sup>25</sup>.

A zatem to, co wydawało nam się sukcesem – dynamiczny rozwój społeczny – stało się pułapką, może raczej podłożem, na którym mógł narodzić się m.in. faszyzm. I taka jest diagnoza, jaką Broch postawił w *Niewinnych*.

### ***Kusiciel, resp. Kuszenie – mityczne korzenie faszyzmu***

Zdaniem pisarza jedno ze źródeł faszyzmu tkwi jednak w zmistyfikowaniu rzeczywistości. Nie w powrocie do mitów, a właśnie w ich całkowicie fałszywym pojmowaniu oraz interpretowaniu. Problem ten podjął w powieści, która ostatecznie, jak twierdzi Paul Michael Lützeler, powinna nosić tytuł *Kuszenie* (*Die Verzauberung*)<sup>26</sup>. Na czym polega owo zmistyfikowanie? Otóż, powiada Broch, z reguły wynika z faktu, iż poddajemy się cudzemu osądowi: „[Mariusz tylko] wypowiada to, co inni myślą [...]. Wszystko, o czym oni po kryjomu myśleli, wszystko, o czym po kryjomu marzą, on wypowiada im głośno... a ja, ja to urzeczywistniam [chodzi o Wenclę, człowieka od „mokrej roboty”]”<sup>27</sup>. Ludzie, zdaje się sugerować Broch, przestali naprawdę żyć zarazem w realnym, jak i mitycznym świecie, wystarcza im już tylko „myślenie po kryjomu”. W ten sposób ukazuje pisarz, jak tracimy możliwość oceny rzeczywistości, uporządkowania jej wedle określonych i jednoznacznych norm etycznych. Problem ten, w odniesieniu do innych zagadnień, opisał Hans Blumenberg w znanym studium *Praca nad mitem*<sup>28</sup>. Jednak Broch określa to bardzo mocno: „Choćby i był szaleńcem, choćby to był obłąd... obłąd, w który wszyscy uwierzą, zamienia się w rozsądek... a ze starym rozsądkiem dalej już nie zajdziemy... I coś w nas musi po prostu przytaknąć, wówczas rzecz obłądna sama przez się stanie się rozsądną”<sup>29</sup>. Tu tkwi sedno problemu; zdaniem autora *Śmierć Wergilego* granica pomiędzy obłądkiem a rozsądkiem jest momentami tak nieuchwytna, iż możemy nie zauważyć, kiedy ją przekraczamy. Podobnie jest z oceną rzeczywistości: „Gdyby świat widzialny nie znajdował się zarazem poza granicami widzialności, nie moglibyśmy go widzieć, gdyby życie nie było zarazem także poza swoimi granicami, nie mogliby-

<sup>25</sup> J. Ortega y Gasset, *Rozmyślenia o Europie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 765.

<sup>26</sup> P.M. Lützeler, dz. cyt.; J.Z. Lichański, dz. cyt., s. 57–75.

<sup>27</sup> H. Broch, *Kusiciel*, s. 406.

<sup>28</sup> H. Blumenberg, *Praca nad mitem*, przeł. K. Najdek, M. Herer, Z. Zwoliński, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.

<sup>29</sup> H. Broch, *Kusiciel*, s. 669.



śmy go przeżyć”<sup>30</sup>. Gdy zacieramy granice pomiędzy tymi światami, czyli poza światem mitu a światem rzeczywistym, i mieszamy oba, wtedy dopuszczamy do siebie demony. Przestajemy bowiem realnie oceniać świat, który nas otacza i zaczynamy go widzieć przez pryzmat nie mitu czy mitów, ale tylko naszych o nich wyobrażeń. To jest właśnie to, co wcześniej Broch określił jako „**zamianę obłądu w rozsądek**”, czy raczej – „**przyjęcie obłądu za rozsądek**”. Gdy to uczynimy, wtedy zaczynamy być o krok od czegoś, co określamy mianem faszyzmu.

## Dyskusja

Czy taka analiza źródeł faszyzmu jest sensowna? Czy faktycznie odkrywamy źródła tej choroby, która toczyła – i toczy nadal – nie tylko Europę, ale i świat? Jak sądzę – tak. Jedną z przyczyn poprawności tej analizy jest fakt, iż nie chodzi nam o wyłącznie politologiczne czy ekonomiczne przyczyny tego ruchu; chodzi o ukryte i zatrute źródła, do których, niestety, zawsze mogą dotrzeć inni ludzie. Co zatem uczynić, aby ich powstrzymać bądź aby ograniczyć zagrożenie, jakie owe źródła stwarzają? Dlaczego stwarzają; wszyscy bowiem jesteśmy poddani temu, co już Demokryt określił jako „zręczność polityczną” (*politikétechné*)<sup>31</sup>. Jednakże owa „zręczność” – jakże lubiana przez sofistów – nie zapobiegnie pojawieniu się demagogów i wykrzywieniu idei, które w założeniu miały być szlachetne. Dzieje się tak dlatego, że – jak zauważył Harry Frankfurt – od dość dawna, szczególnie w polityce pojawiło się zjawisko, które określił jako „wciskanie kitu”:

Wciskanie kitu staje się nieuniknione za każdym razem, kiedy okoliczności wymagają od kogoś mówienia o sprawach, na których się nie zna. Ilekroć czyjeś zobowiązania bądź możliwości wypowiedziania się na jakiś temat przewyższają znajomość faktów odnoszących się do tego tematu, następuje produkcja kitu. [...] [w] demokratycznym społeczeństwie obywatel ma obowiązek posiadać zdanie na każdy, choćby najluźniej powiązany z kierowaniem sprawami jego kraju temat<sup>32</sup>.

Dodajmy jeszcze i to:

Kłamca i człowiek prawdomówny znajdują się po przeciwnych stronach [...], ale jednak grają w to samo. Obaj liczą się z faktami, [...] wciskającemu kit prawda jest obojętna. Nie odwraca się od prawdy ani jej nie odrzuca, jak czyni to kłamca. W ogó-

<sup>30</sup> Tamże, s. 105.

<sup>31</sup> H. Blumenberg, dz. cyt., s. 311.

<sup>32</sup> H. Frankfurt, *O wciskaniu kitu*, przeł. H. Pustuła, Wydawnictwo Czuły Barbarzyńca, Warszawa 2008, s. 72–73.



le nie zwraca na nią uwagi. Z tegoż to właśnie powodu wciskanie kitu jest znacznie groźniejsze od kłamania<sup>33</sup>.

Otóż twierdzą, iż działania, jakie podejmują ci, którzy stworzyli podwaliny faszyzmu, mieszczą się właśnie w grupie „wciskających kit”. Nie liczy się dla nich prawda; co więcej – fakty także mają małe znaczenie, albo – jak pokazał Broch – mogą zostać tak ukazane, że stają się zupełnie czymś innym. Wydaje się to niemożliwe! Przecież fakty są niepodważalne; otóż nie, najczęściej bowiem nie mówimy o faktach, tylko o nazwach faktów. Brochowska *Mowa pożegnalna Hitlera* jest świetną próbą pokazania, jak to może zostać „zrobione”. Niestety, okazuje się, że *de facto* jest to bardzo proste!

### Konkluzje

Konkluzje warto zacząć od przypomnienia opinii Herberta Spencera dotyczącej siły słowa: „Słowa mają związek ze wstrząśnieniem moralnym, które wywołują związek bardzo podobny do tego, który istnieje między ciśnieniem w broni palnej, a następującym po nim wybuchem; nie wywołuje ono siły, ale ją wyzwala”<sup>34</sup>. Ani Broch, ani inni badacze zjawiska, o którym mówimy, nie sięgali tak daleko; a przecież brytyjski filozof odwołał się tylko do tradycji Marka Tulliusza Cyncerona, który na podobną kwestię wskazywał w swych pismach teoretycznych z zakresu retoryki. Faszyzm był takim „wyzwoleniem” siły, w tym przypadku koszarnej, będącej wynikiem podporządkowania się ludzi pewnym zasadom, o których wcześniej wspominałem. Miały one swe oparcie w świadomości zbiorowej i działaniach tłumu, w tym, co Broch określił mianem „szaleństwa mas”.

Dlaczego jednak niniejszy tekst otworzyły akurat takie motta? Uwaga Brocha, że narodziny faszyzmu to „wina naszego duchowego lenistwa”<sup>35</sup>, jest dość oczywista. Ale dlaczego cytat z *Fausta*?

Grau, teurer Freund, ist alle Theorie,  
und grün des Lebens goldner Baum.  
[Szara, drogi przyjacielu, jest każda teoria,  
a zielone życia złote drzewo]<sup>36</sup>.

<sup>33</sup> Tamże, s. 70.

<sup>34</sup> H. Spencer, *Pierwsze zasady*, przeł. J.K. Potocki, nakład Redakcji Tygodnika „Głos”, Warszawa 1886, s. 194.

<sup>35</sup> H. Broch, *Posłowie*, s. 464.

<sup>36</sup> J.W. Goethe, *Faust*, InselVerlag, Leipzig 1941, s. 190 [przeł. Feliks Konopka, objaśnienia S. Liचाński, PIW, Warszawa 1984].

Życie – powiada Goethe – jest zawsze ponad wszelką teorią; ale – jak wiemy z dalszego rozwoju dramatu – postępować winniśmy w naszym życiu z niejaką przezornością oraz zasadami etycznymi na czele. Inaczej możemy zapłacić olbrzymią cenę za naszą niefrasobliwość. O ile przyzwolenie na działanie takich ludzi jak Hitler można określić tylko tak łagodnym słowem.

## Bibliografia

- Broch H., *Die Verzauberung*, wyd. P.M. Lützel, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1994 [Kommentierte Werkausgabe, Bd. 3].
- Broch H., *Głosy 1933*, [w:] Broch H., *Niewinni. Powieść w jedenastu opowiadaniach*, przeł. W. Jedlicka, wiersze przeł. W. Wirpsza, Czytelnik, Warszawa 1961.
- Broch H., *Kusiciel*, przeł. E. Sicińska, Czytelnik, Warszawa 1970.
- Broch H., *Ostatni wybuch manii wielkości. Mowa pożegnalna Hitlera*, przeł. M. Ganczar, „Odra” 2008, nr 5, s. 39–44.
- Broch H., *Posłowie*, [w:] Broch H., *Niewinni*, przeł. W. Jedlicka, Czytelnik, Warszawa 1961, s. 459–465.
- Broch H., *Życie bez idei platońskiej*, [w:] Broch H., *Kilka uwag o kiczu i inne eseje*, przeł. J. Głowacz, Czytelnik, Warszawa 1998, s. 160–166.
- Goethe J.W., *Faust*, InselVerlag, Leipzig 1941 [przeł. Feliks Konopka, objaśnienia S. Lichański, PIW, Warszawa 1984.]
- The City of Man: A Declaration of World Democracy*, Viking Press, New York 1941.
- Adler A., *Praxis und Theorie der Individualpsychologie*, J.F. Bergmann Verlag, München-Wiesbaden 1920.
- Arendt H., *Der Dichter wider Willen*, [in:] H. Broch, *Dichten und Erkennen. Essays I*, RheinVerlag, Zürich 1995, s. 5–42.
- Blumenberg H., *Praca nad mitem*, przeł. K. Najdek, M. Herer, Z. Zwoliński, Wydawnictwo Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.
- Burke K., *A Rhetoric of Motives*, University of California Press, Berkeley 1950.
- Durzak M., *Hermann Broch*, Rowohlt Verlag, Reinbek bei Hamburg 1966.
- Frankfurt H., *O wciskaniu kitu*, przeł. H. Pustuła, Wydawnictwo Czuły Barbarzyńca, Warszawa 2008.
- Ganczar M., *Historia literatury austriackiej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.
- Le Bon G., *Psychologia tłumy*, przeł. B. Kaprocki, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Warszawa 2007.
- Lichański J.Z., *Hermann Broch*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 1994.
- Lützel P.M., *Hermann Broch: eine Biographie*, Suhrkamp Verlag, Frankfurt am Main 1985.
- Riklin F., *Wunscherfüllung und Symbolik im Märchen*, Deuticke Verlag, Leipzig 1908.
- Sighele S., *Tłum zbrodniczy. Szkic psychologii zbiorowej*, przeł. A. Morzkowska, C. Centnerszwer, Warszawa 1895.
- Spencer H., *Pierwsze zasady*, przeł. J.K. Potocki, nakład Redakcji Tygodnika „Głos”, Warszawa 1886.
- Veihinger H., *Die Philosophie des Als Ob. System der theoretischen, praktischen und religiösen Fiktionen der Menschheit auf Grund eines idealistischen Positivismus. Mit einem Anhang über Kant und Nietzsche*, Felix Meiner Verlag, Leipzig 1927.

Jakub Z. Lichański, Maciej Ganczar

### Hermann Broch's Analysis of Fascism

(Summary)

Like many other German-speaking writers, Hermann Broch was forced to emigrate from Nazi Germany at the end of the 1930s. It was partly due to the criticism of the fascist movement that he had presented in the then-titled Bergroman [Mountain Novel], which took its final shape as *Der Versucher* [The Seducer] and was published posthumously under the title *The Spell* [Die Verzauberung]. Another novel depicting the development of fascism is Broch's *Die Schuldlosen: Ein Roman in elf Erzählungen* [The Guiltless Ones. A Novel in Eleven Stories]. Broch also wrote Adolf Hitler's Farewell Address, an essay that can be read as a sort of completion to the above-mentioned books since it provides an even more direct insight into the Nazi mind, portraying it from within. In his works, Hermann Broch describes spiritual as well as specifically social roots of fascism: any autocratic movement characterized by the rejection of Platonic idealism and thus, inevitably, of the Christian tradition itself.

Keywords: Hermann Broch, fascism, Platonic idealism, myth, Adolf Hitler.

## Aneks

### Rzekoma mowa pożegnalna Hitlera<sup>37</sup>

Hermann Broch, *Ostatni wybuch manii wielkości. Mowa pożegnalna Hitlera*

*Niedawno przez wszystkie niemieckie radiostacje wyemitowana została ostatnia przemowa Hitlera. Głos wodza, łatwy do rozpoznania, przepelniony był jemu właściwą pewnością siebie; był to głos kłamstw, zdradzający przekonanie o własnej słuszności i dlatego będący w stanie przekonać każdego kłamcę.*

Niemieccy Mężczyźni i Kobiety!

**Czerwona bestia**<sup>[38]</sup> wierzga właśnie na granicach naszej Marchii Wschodniej, a **żołnierze najemni zachodniej mamony**<sup>[39]</sup> zamierzają przekroczyć **świętą**

<sup>37</sup> Cytowany tekst powstał pod koniec 1944 roku i został opublikowany w języku angielskim w „The Saturday Review” 1944, 21.10, s. 5–7. Komentarz pochodzi od autorów niniejszego studium. Pierwsza publikacja polska: „Odra” 2008, nr 5, s. 39–44.

<sup>38</sup> Metafora ALBO epitet. Nacechowanie rzeczownika – PEJORATYWNIENIE – które podkreśla odczłowieczenie, zezwierzęcenie, jakie cechuje np. Rosjan.

<sup>39</sup> Metafora, która odwołuje się do opozycji pomiędzy szlachetnym wojownikiem a najemnikiem, który oczekuje tylko zapłaty. Por. krytykę wojsk najemnych w: M. Machiavelli, *Książ-*

**rzekę Niemiec**<sup>[40]</sup>. Szlachetna zwierzyzna jest osaczona przez psy; tak więc wypełnia się **los niemiecki**<sup>[41]</sup>; los, który przeczuwał **każdy niemiecki bohater narodowy, a zwłaszcza wielki Bismarck**<sup>[42]</sup>zatrwożony, ów tragiczny i gwałtowny los, któremu chcąc zapobiec, pokojowo usposobiony, najbardziej miłujący pokój naród Europy, zmuszony jest ciągle na nowo prowadzić krwawe wojny obronne i przelewać krew swoich synów. Zwyciężając, ulegać zagładzie, był to od dawna los niemiecki i będzie nim na wieki, **los Nibelungów**<sup>[43]</sup>. Upadek bohaterów! Jest to oczywiście świetne widowisko dla „podludźkości” świata, szczególnie **dla międzynarodowej hołoty żydowskiej, która napawa się naszym cierpieniem ze złośliwą satysfakcją**<sup>[44]</sup>.

To ja zadbałem o to, by ta satysfakcja została doprawiona łzami. My natomiast, my musimy znieść nasz los bez łez. **Nieszczęście i upadek mogą bohatera niemieckiego tylko zahartować**<sup>[45]</sup>, oczywiście, może on być zaskoczony nikczemnością swoich wrogów, ale nie może ona doprowadzić go do rozpacz. Tak będzie i tym razem. Z zaskoczeniem będzie musiał uznać naród niemiecki, który w swojej dobroduszości oczekuje od sąsiada podobnej potulności jak jego własna, że został napadnięty nie przez owce, lecz przez wilki, i nic nie będzie mógł im przeciwstawić; nic prócz swej wewnętrznej odwagi, odwagi do głoszenia sprawiedliwości. Niemcy, bądźcie odważne; oto słowa na pożegnanie, które mogę wam wykrzyknąć.

Niemieccy Mężczyźni i Kobiety!

W istocie – *bardzo cichym głosem* – to moje słowa pożegnania. Rozstają się z Wami, rozstają się z urzędem, rozstają się z życiem. Wrogowie Niemiec żądają

zę, przeł. W. Rzymowski, oprac. Konstanty Grzybowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1969.

<sup>40</sup> Referencja, ale w funkcji metafory zmienia się w symbol. Sam obraz odwołuje się do częściowo legendarnych, a częściowo autentycznych tradycji, sięgających jeszcze wczesnego średniowiecza, takiego postrzeżenia Renu.

<sup>41</sup> Metafora, ale także peryfrazą dotycząca sensu historii. Jak sądzę, odwołania sięgają zarówno XVII wieku, jak i czasów napoleońskich, dość żywych w tradycji historiografii, ale też i filozofii niemieckiej – *vide* Hegel.

<sup>42</sup> Wielki kwantyfikator, który określa konkretnego człowieka; może to być też aluzja do jednego z pomników nad Renem, m.in. słynnego posągu Germanii z 1886 roku, który znajduje się pomiędzy Rüdeshheim a Koblenją. Takich pomników było wiele na terenie Niemiec, por. *Trójkąt trzech cesarzy*, [http://www.zegluga.wroclaw.pl/articles.php?article\\_id=152](http://www.zegluga.wroclaw.pl/articles.php?article_id=152) [dostęp: 18.11.2016].

<sup>43</sup> Przykład, który przywołuje najsłynniejszy niemiecki epos, a także słynny film Fritza Langa. Bardzo możliwe, że jest to też daleka aluzja do tetralogii Ryszarda Wagnera, jakże ulubionej przez Hitlera.

<sup>44</sup> Tragedia dotyka tylko Niemców; inni są tylko winni; dodatkowo podkreślona pogarda dla narodu żydowskiego, *resp.* obywateli niemieckich wyznania możeszowego!

<sup>45</sup> Prawdziwa wielkość bohaterstwa; może to być aluzja do słynnej bitwy z filmu Fritza Langa, w której Burgundowie podtrzymują na tarczach płonący strop.

mojego wydania, chcą złamać miecz niemiecki i dlatego muszą także mnie złamać. Stąd obłudny krzyk, by mnie ukarać. **Dopókim żyw, dopóty Niemcy nie są całkowicie bezbronni**<sup>[46]</sup>. Oczywiście, nie tylko wróg z zewnątrz przyczynia się do tego krzyku, czynią to także wrogowie, którzy znajdują się w naszych ojczyrstwach szeregach. **W dążeniu do ochrony niemieckiej krwi na wszelki możliwy sposób, nie wyliminowaliśmy całkowicie tych wewnętrznych wrogów**<sup>[47]</sup>. **Nasza pobłażliwość zadowolila się naklonieniem ich do tchórzliwego milczenia, a w podziękowaniu podnoszą teraz swoją głowę węża, by nas opluwać**<sup>[48]</sup>. Oni, którzy nigdy nie pojęli, że ostatecznie jest tylko jedna jedyna rewolucja, mianowicie narodowosocjalistyczna, że w rzeczywistości nigdy nie było jakiegokolwiek innej, i żadnej innej nigdy nie będzie, oni będą próbować niszczyć teraz jej owoce swoją śmieszną pseudo- i antyrewolucją, chcąc uczynić partię narodowosocjalistyczną, myśl narodowosocjalistyczną i mnie odpowiedzialnym za niemieckie nieszczęście. Oto sposób, **w jaki ci tchórze, którzy jedynie wypatrują amerykańskiego dolara i sowieckiego rubla, będą umizgiwać się, zabiegając o życliwość wrogów Niemiec**<sup>[49]</sup>. Słusznie nazywają się „innymi Niemcami”, słusznie, ponieważ oni sami wykluczyli się z Niemiec, a jednocześnie mają czelność pozować na obrońców niemieckiego dziedzictwa kultury, na obrońców Weimaru, którego nazwę już raz zbeczcęsili swoją Republiką Żydowską. Tak jest – *bardzo podniecony* – oni są tymi, którzy, o ile możliwe, zioną jeszcze większą nienawiścią niż nasi wrogowie z zewnątrz. Ale ani jedni, ani drudzy nie dostaną mnie w swoje brudne szpony, obiecuję wam to. Z pewnością sam mógłbym wnosić o swoje wydanie, gdybym tylko mógł przez to złagodzić los narodu niemieckiego. Jednakże wilki nie znają łaski, a moje zhańbienie dołożyłoby do męki niemieckiej tylko dalszego zhańbienia. Jestem to winien czci niemieckiej; umrzeć samemu, jak należy się obywatelowi Niemiec. Wolny, sam zadecyduję o mojej śmierci, a głowę mą zetnie miecz niemiecki wiedziony ręką wolnego niemieckiego mężczyzny.

Wroga hołota będzie wam potrafiła opowiadać wiele niestworzonych rzeczy o „innych Niemcach” i o niemieckiej kulturze, którą to niby my narodowi socjaliści

---

<sup>46</sup> Wizja wodza, który ocala naród; odwołanie do jednego z bardzo starych obrazów mitycznych, który pojawia się także w eposach średniowiecznych, a także w operach Wagnera, odwołujących się do tychże eposów.

<sup>47</sup> Wróg wewnętrzny, który niszczy naród – aluzja do zamachu 20 lipca 1944 roku.

<sup>48</sup> Może to być aluzja do rozmów, jakie część opozycjonistów prowadziła z politykami Zachodu, ale usłyszeli wtedy, iż: „*so lange sie sich nicht decouvrieren und einsicht bares Zeichen ihrer Absicht geben, bei der Entmachtung des NS-Regimes mitzuwirken, geben*” [tak długo, jak nie wyjdą oni z ukrycia i nie zaznaczą wyraźnie swoich zamiarów współpracy przy obalaniu systemu nazistowskiego], por. M. Gräfin Dönhoff, *Der 20. Juli 1944. Ein vergessener Tag*, „Die Zeit” 1998, Nr 30 [dostęp: 25.11.2009]. Więcej m.in. *Zamach 20 lipca*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach\\_20\\_lipca](https://pl.wikipedia.org/wiki/Zamach_20_lipca), [http://www.zeit.de/1998/30/199830.20.juli\\_.xml/seite-2](http://www.zeit.de/1998/30/199830.20.juli_.xml/seite-2), [dostęp: 25.11.2009].

<sup>49</sup> Niskie pobudki wrogów wewnętrznych; wiadomo, iż w trakcie procesów organizatorów zamachu wśród różnych zarzutów pojawiło się też oskarżenie o branie pieniędzy od wrogów.

zdeptaliśmy. Z pewnością chcieliby zachować kulturę niemiecką, by móc ją dalej okradać, jak to czynili od czasów rzymskich. – *bardzo szyderczo* – **Chwałą kulturę niemiecką, ale naród niemiecki chcą wykorzeńić, tak jak chcieli tego Rzymianie**<sup>[50]</sup>. Nic dziwnego, że Germanin musiał ciągle przedkładać obowiązek ocalenia samego siebie nad swoją kulturę, i że jego wodzowie, od księcia Cherusków począwszy, wciąż musieli brać na siebie za to odpowiedzialność. Nie muszę się przed wami usprawiedliwiać. By kultura niemiecka przetrwała, **bitwa w Lesie Teutoburskim musi być bez przerwy na nowo prowadzona**<sup>[51]</sup>. Podczas gdy „nowe Niemcy” powstawały w środku organizmu narodu, **kultura niemiecka ustawicznie, na nowo była zagrożona**<sup>[52]</sup>.

**Kultura niemiecka jest kulturą Europy, kulturą Ameryki, kulturą świata**<sup>[53]</sup>. Do jej obrony wyznaczony został naród niemiecki. **Dokoła szaleje uwolniony materializm**<sup>[54]</sup>; na Zachodzie w jego kapitalistycznej, na Wschodzie w jego komunistycznej formie, jedna i druga podobnie żądna posiadania, podobnie żądna łupów. Oczywiście nienawidzą się wzajemnie, ale gdy ja, by wreszcie rozsadzić materialistyczny pierścień, zaproponowałem zachodnim mocarstwom przymierze o wspólnej obronie przed azjatyżmem, wówczas wyparli się tej kropli szlachetnej krwi, którą ich narody noszą jeszcze w sobie; byliśmy dla nich niepojęci; nie rozumieli, że jakiś naród może odpowiadać jedynie za ideę, że dla niego kultura i cywilizacja świata jest ważniejsza od łupu, posiadania i władzy; ich materializm nie był zdolny pojąć czegoś takiego, i chętniej pozostali po stronie, wprawdzie znieawidzonych, ale dla nich łatwiejszych do zrozumienia, czerwonych Azjatów. – *Głos mówcy przechodzi do wzmagającego się podniecenia* – **Kapitalizm i komunizm rozumieją się wzajemnie, rozumieją się wzajemnie ponad wszelką wzajemną nienawiścią, rozumieją się wzajemnie we wspólnej nienawiści do narodu, który nie chce mieć nic wspólnego z klótnią o ustrój gospodarczy, ponieważ jego własny podporządkowany jest wyższej, większej i wznioślejszej idei, a przez to odwrócił się zarówno od mamoniżmu, jak i od azjatyżmu**<sup>[55]</sup>. Dlatego musieli nam insynuować, ci opuszczeni przez kulturę, ci pozbawieni kultury, te zjednoczone szajki rozbójników Wschodu i Zachodu, swoje własne motywy działania, musieli posądzać nas o żądzę zdobyczy i zaborczość, musieli nas napiętnować jako niszczycieli kultury, barbarzyń-

<sup>50</sup> Odwołanie do historii, z sugestią, że to Niemcy są wielkością Europy, a raczej – artefakty ich kultury, ale nie sam naród; stąd interpretacja ataku Rzymian na początku naszej ery na plemiona germańskie.

<sup>51</sup> Aluzja do zwycięstwa, które dało Germanom poczucie niezależności od Rzymu.

<sup>52</sup> Zagrożenie kultury, a więc tożsamości niemieckiej; może to być także aluzja do bitwy pod Sadową (3 lipca 1866 roku), w wyniku której Prusy stały się dominującym państwem w procesie jednoczenia krajów niemieckich i tworzenia kultury narodowej.

<sup>53</sup> Kultura niemiecka jest fundamentem kultury światowej.

<sup>54</sup> Materializm jako zagrożenie kultury.

<sup>55</sup> Bardzo ciekawy pomysł, że ponad koncepcją gospodarczą ma stać idea (bliżej nieokreślona).



ców i Hunów, którzy zamierzają zniszczyć to, co w swoim liberalistycznym żargonie nazywają humanizmem.

**Jedynie naród niemiecki jest świadom kultury, on sam odpowiada za kulturę i dlatego wie lepiej, czym jest humanizm**<sup>[56]</sup>. Niemiec – *cicho, podniecony, prawie drżący* – nie chce, by jakimś zwierzęciu spadł włos z głowy, a już tym bardziej człowiekowi. Ale naród uświadomiony kulturowo jest także tym narodem, który jest świadom swojej odpowiedzialności za kulturę; dla niego ludzkość ze swą kulturą jest ważniejsza od pojedynczego człowieka. Widząc zagrożenie dla kultury ze strony międzynarodowego materializmu, widząc zagrożenie ze strony międzynarodowego żydostwa i ich zepsutych najemników w naszych szeregach, podjęliśmy walkę dla światowej kultury, dla światowej cywilizacji, dla ludzkości. **Dla dobra ludzkości musieliśmy ponownie oczyścić niemieckość, to centrum kultury światowej. Wszczęliśmy tę walkę – sami nasi wrogowie nam to przyznają – w najbardziej humanitarny, pełen umiarkowania sposób. Wezwaliśmy tych wrogów, korzystających z naszej gościny, do opuszczenia terytorium Rzeszy, pozwoliliśmy im nawet zabrać ze sobą część ich majątku. W ten oto sposób, we wspaniałomyślności swej, oddaliśmy miliony, krocie z niemieckiego majątku narodowego**<sup>[57]</sup>. A tak zwane „demokracje Zachodu” i tak zwany „socjalizm Wschodu”, nie chciały nic wiedzieć o żydowskich gościach, których im ofiarowaliśmy, częściowo, ponieważ musieli zważać na wciąż istniejący zdrowy antysemicki instynkt swojego ludu, ale o wiele bardziej dlatego, że chcieli tych międzynarodowo sprzymierzonych utrzymać w granicach Rzeszy. Dlatego naród niemiecki czuł się zmuszony, z ciężkim sercem, zaostrić swoje środki. „Gwałtu” krzyczał wówczas chór wrogów, „gwałtu” krzyczała międzynarodowa hołota żydowska, ale mimo tych krzyków nic nie zrobiono dla biednych ofiar. – *Z rażącym szyderstwem* – Gdzież jest więc ta prawdziwa nieludzkość? Po stronie tych, którzy dla największej idei, jaka kiedykolwiek została wymyślona przez ludzkie umysły, zostali zmuszeni do wykonania koniecznych kroków, czy po stronie tych, którzy nie potrafią pojąć idei, a mimo to nie zdobywają się na żaden ludzki krok? Zanadto kapitalizm, zanadto krwawy azjatyzm przyzwyczajony jest do nieludzkości, aby mógł być kiedykolwiek zdolny do prawdziwie czynnej litości. Ważniejsza była dla nich możliwość zarzucania nam bezbrzeżnego, niczym niepohamowanego okrucieństwa. Prawo do takiego zarzutu już dawno utracili! Ponieważ nie wiedzą nic o odpowiedzialności za okrucieństwo. Mnie za to przypało niewdzięczne zadanie obudzenia w narodzie niemieckim okrucieństwa wojennego, wychowania narodu niemieckiego oraz młodzieży niemieckiej do okrucieństwa. Musiałem wziąć na siebie to brzemie

<sup>56</sup> Humanizm jest tym, co rozumie przez to pojęcie naród niemiecki. **Naród** jest jednak w takim ujęciu pojęciem bezprzedmiotowym.

<sup>57</sup> Usprawiedliwienie dla wypędzenia Żydów i tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej (*Endlösung der Judenfrage*).



odpowiedzialności, największej, jakiej można żądać od narodu o miękkim sercu; zawieruchy dziejowe predestynowały mnie do tego, ponieważ akt zbawienia ludzkości i ludzkiej cywilizacji nie mógł być dłużej odraczany. **Naród niemiecki czuł to, gdy przyjmował ideologię narodowosocjalistyczną i oddawał się pod moje zwierzchnictwo**<sup>[58]</sup>.

Zaprawdę, zdrowy rozsądek narodu rozpoznał, że nadeszła ostatnia chwila na dokonanie aktu zbawienia, i że w obliczu otępienia, ogłuchnięcia i zaślepienia liberalistyczno-komunistycznego świata musi on być dokonany teraz mieczem. **Kultura niemiecka jest związana z niemiecką przestrzenią życiową i właśnie dla jej obrony nadszedł ostatni moment. Bezbronne państwo bez strategicznych naturalnych granic jest zależne od łaski swoich uzbrojonych na wojnę, silniejszych sąsiadów, a mechanizm polityki silnej ręki wymaga ze swą nieubłaganą koniecznością, ażeby ów kraj musiał wreszcie zostać przez nich podzielony**<sup>[59]</sup>. W ciągu ostatnich dwóch stuleci przytrafiło się to Polsce, gdyż nie potrafiła zapobiec rozrastaniu się rosyjskiego giganta. Naturalną konsekwencją tejże ekspansji była rosyjska polityka inwazyjna nastawiona odąd na rozbite niegdysiejszego partnera od podziałów, po pierwsze, w celu uzyskania jednowładztwa nad Polską, po drugie, by móc ten sposób podziału przenieść dalej na zachód. Czwartym podziałem Polski, zaprawdę na korzyść narodu polskiego, chcieliśmy w 1939 powstrzymać ten proces, ale chciwość mocarstw zachodnich nam w tym przeszkodziła<sup>[60]</sup>. A teraz stoimy przed podziałem Niemiec. Nie dajcie się zwieść, nawet jeżeli będzie to podział zakamuflowany. Niezauważenie pociągnięte będą linie demarkacyjne przyszłych stref wpływów, z pomocą których święta ziemia niemiecka z jednej strony wydana będzie Rosji i jej „podludzkim” satelitom, z drugiej strony mocarstwom zachodnim i zdradzieckiej Francji<sup>[61]</sup>. – *Krzycząc* – Nie dajcie się zwieść. Niemcy zostaną rozdarte na połowę kapitalistyczną i komunistyczną, przez Wschód, jak i przez Zachód podstępnie i perfidnie przepędzone na dwie strony, by nigdy nie odrodziła się jedność narodowa, której się obawiają. Nie dajcie się zwieść! Dzisiaj rzeźnicy Roosevelt, Churchill i Stalin gratulują sobie, ściskając zakrwawione dłonie, ale nic nie dzieje się na rzecz pokoju, najmniej zaś na rzecz takiego, w którym swój udział mógłby mieć Niemiec. Tylko ten, któremu jak obywatelowi Niemiec, obca jest żądza władzy, zwycięża dla dobra pokoju, podczas gdy ta materialistyczna horda, mając na uwadze przyszłe wojny, sięga teraz po im nienależne zwycięstwo. Rozprawa wojenna między materialistycznymi potęgami jest nieunikniona i nadejdzie nowa wojna trzydziestoletnia, która, jak

<sup>58</sup> Uzasadnienie dla przywództwa Hitlera i NSDAP.

<sup>59</sup> Wojna stała się koniecznością historyczną.

<sup>60</sup> Przykład Polski i jako kontrprzykład zagrożenie rosyjskie, którego rozrost zmusił Niemcy do podboju Polski!

<sup>61</sup> Podział Niemiec, który nastąpi w wyniku przegranej wojny.

owa sprzed 300 laty, rozegrana zostanie na zadętej ziemi niemieckiej. To jest przed Wami, musicie zdobyć się na odwagę, spojrzeć takiemu nieszczęściu w jawowite oczy. Chciałem temu zapobiec, ale przybyłem za późno; ostatni moment, mimo mej gwałtownej interwencji, został przeoczony. Gdybyście w tej Waszej niemieckiej wygodzie nie pomijali tak długo milczeniem moich ostrzeżeń, gdybyście wcześniej odstąpili od Waszego zdemoralizowanego systemu parlamentarnego, wówczas nieszczęściu można było by zapobiec. Dzisiaj z całym światem cieszylibyście się błogosławieństwem wiecznego pokoju.

*Zamyślony* – Ja sam walczyłem dla pokoju, ja sam, i w tej walce zostałem zdradzony. **Podstępnie zaatakowali mnie od tyłu nie tylko moi sprzymierzeńcy, tchórzliwi Włosi, przekupni Rumuni, niewolniczy Bułgarzy, chwiejni Finowie, nie tylko oni mnie zdradzili, zdradzili mnie również moi generałowie; oczywiście tylko ci ze zdegenerowanej, oderwanej od narodu arystokracji, lecz są to nadal niemieccy generałowie. Zaatakowali mnie od tyłu, ponieważ świat materialny to świat zdrady, opanowany przez romańską, słowiańską i hebrajską niewierność, opanowany przez podstęp i podstęp w odwecie za podstęp**<sup>[62]</sup>. Przez ten świat musiałem przeprowadzić Niemcy, przez tenże świat musiałem znaleźć swą własną drogę, a przy tym ma on jeszcze tę obłudną bezczelność lżyć mnie od kłamcy, kiedy w pewnych warunkach byłem zmuszony cofnąć dane przeze mnie słowo. Jeszcze nigdy ani ja, ani Niemcy nie zdradziliśmy sprzymierzeńca. Natomiast zawsze wszystko, co robiliśmy skierowane było na przywrócenie wierności i wiary temu światu, stosownej do lojalności niemieckiej, do słowa niemieckiego dżentelmena. **Zdolnym do składania przysięgi, do tego chciałem ponownie uwznioślić ludzkość, godnej przysięgi na miecz; tylko tak zakłamany świat, uległy mamonię, mógłby ponownie zasłużyć na pokój. Akt zbawienia się nie powiódł**<sup>[63]</sup>. Podludzka i podzwierzęca natura człowieka w jej zdemoralizowaniu nie chciała pozwolić się ucłowieczyć. Godna nienawiści jest natura ludzka, godna nienawiści w swym zdemoralizowanym zakłamaniu. Nauczyłem Was, Niemców, nienawiści do wszystkiego co nosi ślady zdemoralizowania, nauczyłem Was tej palącej nienawiści, która od dawna mnie przepelnia, i przez którą zostałem wyznaczony do mojego aktu zbawienia.

*Zdenerwowany, spięty* – Ale nie wiercie, że **dlatego byłem ślepy na Wasze własne zdemoralizowanie, gdyż nie widziałem, jak głęboko tkwi ono w Waszych członkach**<sup>[64]</sup>. Potrzebowałem Was do mojego aktu zbawienia, potrzebowałem Was jako towarzyszy broni, tak samo jak potrzebowałem moich

<sup>62</sup> Zdrada, która jest powszechna.

<sup>63</sup> Jedyną nadzieją świata było poddanie się ideologii narodowosocjalistycznej, ale świat to odrzucił.

<sup>64</sup> Ocena, negatywna, narodu niemieckiego; interesujące, ale ten temat, inaczej ujęty, pokazał Broch zarówno w *Niewinnych*, jak wcześniej w *Kusicielu / Kuszeniu / Powieści górskiej*.

sprzymierzeńców wojennych bez uszczerbku dla mojej wiedzy o ich zdradzieckiej naturze od samego początku. – *Rozwścieczony* – I ponieważ Was potrzebowałem, nauczyłem Was, że z powodu Waszej krwi aryjskiej jesteście lepsi od innych. Mogliście być, ale nie jesteście. Jest tylko jeden; czysty, wierny i prawdziwy; jest nim Heß, którego straciłem. Wśród Was jednak nie ma nikogo, kto nie byłby głęboko zdemoralizowany, i nawet ci, którym pozwoliłem się wznieść i pozornie nagroziłem moim zaufaniem, mają podobną lichą właściwość jak Wy, w głębi zdradziecką i zakłamaną. Röhma i jego hordy, oraz innych coraz głębiej wpędzałem w występki zbrodnicze i uczyniłem z nich współsprawców, tak by nigdy nie mogli mi się wymknąć. Tylko w ten sposób można Was okiełznać. Uczyniłem z Was bestie, którymi w głębi duszy jesteście, i jako takie można Was oswoić batem i stalą. Zepchnąłem Was w najgłębszą otchłań Waszego zdemoralizowania i niegodziwości, ponieważ dopiero kiedy pozbawieni jesteście całego Waszego zakłamania i hipokryzji, dopiero kiedy rozpoznacie tę nicomość, którą jesteście i w której tkwicie, dopiero wtedy będziecie godni imienia niemieckiego, które nosicie oraz krwi niemieckiej, która płynie w Waszych żyłach.

*Z głębszym wstrętem i intensywniejszą odrazą* – Fakt, że nie jesteście tego godni, czyni Was, o ile to możliwe, jeszcze bardziej godnymi nienawiści od innych, nie-Niemców, na których Was poszczułem. Nauczyłem Was nienawidzić, ponieważ Wy sami jesteście godni nienawiści. Nigdy Wam nie mówiłem, że Was kocham, ale teraz mówię Wam, że Was nienawidzę, i że w pełni zasłużyliście sobie na Wasz los. Nienawidziłem Was i pogardzałem Wami, gdy wiwatowaliście na moją cześć, teraz nienawidzę Was i pogardzam Wami w Waszej biedzie. Nie jesteście godni pokoju, który Wam chciałem przynieść, jeszcze nie byliście mnie godni. Abyście mogli być godni, najpierw musielibyście być karmieni skorpionami, Wy i cała ludzkość razem z Wami.

Nienawidzę Was, nienawidzę Was, ponieważ jesteście Niemcami, ponieważ jesteście ludźmi. – *Wyjść* – **Nienawidzę człowieka, nienawidzę ludzkości. Nie miłość czyni człowieka człowiekiem, nie z miłości na świat przychodzi pokój i sprawiedliwość, czy nawet miłość, nie, tylko nienawiść, tylko najgłębsza ludzka nienawiść może to osiągnąć**<sup>[65]</sup>. Ponieważ prawdziwe musi powstać z nicości; tylko przez nicость można zbawić człowieka. Wiedział to także ukrzyżowany Żyd; także on, którego nienawidzę bardziej niż wszystko inne na tym świecie, on także nienawidził. Ale jako Żyd był zbyt tchórzliwy, by się do tego przyznać i ukrył to za słowami miłości. Obłuda się zemściła. Jego dzieło musiało pozostać niedoskonałe; z góry było skazane na klęskę, na rozbitcie się o moje dzieło. – *Z drżącą nienawidzą* – Jestem silniejszy od niego i silniejsza od jego śmierci będzie moja śmierć. **Ponieważ moje poświęcenie nie jest udawane jak jego; uczciwie przyznaje się ono do swej nienawiści, zawsze postępowałem uczciwie wobec niej, i mocą tej**

<sup>65</sup> Nienawiść, jako siła napędowa dziejów świata – bardzo groźna idea historiozoficzna!

uczciwości zwycięży niemiecki akt zbawienia nad obłudnym aktem Żyda. To moje największe zwycięstwo. Mój duch żyć będzie dłużej, nie jakieś tam dwa tysiące lat jak duch owego Żyda, nie, żyć będzie przez dziesiątki tysięcy, setki tysięcy lat. I nie wierzcie w to, że pozostawiam dzieło niedokończone, że ofiara była daremna. Aktu nie da się już zawrócić – *triumfując* – on musi i będzie dalej oddziaływać<sup>[66]</sup>. Moją nadludzką, moją boską nienawiścią zapoczątkowałem nicość. Uczyniłem z Was zwierzęta, pozwoliłem światu na wskroś zdziczeć, zepsułem Wasze dzieci, tak bardzo zepsułem, że przez dziesiątki lat może to tylko się coraz bardziej pogłębiać, pogłębiać niepowstrzymanie aż do osiągnięcia nicości. Poświęciłem kulturę dla przyszłej wzniosłej kultury, która nosić będzie moje imię; poświęciłem człowieka dla przyszłej ludzkości, ona będzie czcić mnie z uwielbieniem, ponieważ ją zbawiłem. Wielkiej ofiary nie da się powstrzymać, a w tej wielkości i niepowstrzymywalności dokonania będą musiały paść hekatombi. – *Głos staje się ponownie spokojniejszy* – Obojętne, czy jako przyjaciel, czy jako wróg, obojętne, czy padną w walce za mnie, czy przeciwko mnie, oni są moimi poplecznikami, po pierwsze – z *wielką stanowczością* – ponieważ w każdym wojowniku pali się iskra mojego niedającego się ugasić ducha, nawet jeżeliby sam wierzył, że jest moim przeciwnikiem, po drugie, ponieważ krew przelana na polach bitewnych zespała na wieki wszystkich poległych w jedną armię, po trzecie, ponieważ to dla każdego mężczyzny jest armia zbawienia dusz i każdy tam zostanie przeze mnie przyjęty. Każdy zabity mężczyzna umiera we mnie, a ja jestem każdym z nich. Miliony, miliony zabitych zaludnią świat, a ja będę maszerować na czele armii umarłych, ja, ucieleśnienie ich wszystkich, i wszyscy razem, ustanowimy ponownie nicość, z której powinna na nowo narodzić się ludzkość. Tak jest – *krzycząc* – tak będzie! Słyszycie mnie? Dla aktu zbawienia nie wystarczy, że jakiś jeden zostanie ukrzyżowany, nie, całe narody, nie, wszystkie narody muszą zostać przybite do krzyża! Wtedy dopiero zostanie osiągnięta nicość. Wtedy dopiero nastanie wielka czystość. Nicość strawi cały brud. Nicość strawi kłamstwo. W nicości odejdzie ciemność, ponieważ z nicości popłynie światło. Nicość to największy egzamin, który zostanie zdany tylko przez lojalnego. Zgotowałem straszny egzamin przez nicość, a ludzkość, która z niego wyjdzie, zostanie oczyszczona. Nie pozostaną żadne resztki brudu narodów poddańczych i ich podludzkiej hołoty w czarnych albach, wszystko to ze swoimi kłamstwami spłonie i dogoreje w nicości na rozwiany i zapomniany popiół. Powstanie kraina świetlistych alb, kraina szczerzej wolności, szczerzego braterstwa, szczerzej miłości, ponieważ będzie to kraina, w której godność człowieka zda swój wielki egzamin. Zapomniana będzie obłudna sprawiedliwość i miłość, którą to Judeo-Nazaretańczyk w podobny sposób chciał ogarnąć brudne i czyste, zapomniana będzie moralność niewolników brudu, ponieważ ludzkość

<sup>66</sup> Antychrześcijaństwo jako jedna z sił napędowych faszyzmu.

będzie się składać z wolnych, szczerych i czystych. Moim życiem dałem podwaliny religii narodowosocjalistycznej, moją śmiercią dam podwaliny ogólnołudzkiej religii czystości. W jej promieniującej jasności godność człowieka ma na zawsze stworzone podwaliny. – *Krótką przerwą* – W moim imieniu powstanie miłość na świecie, we mnie...

*Przy tych słowach rozbrzmiał strzał i przemowa została przerwana. Nigdy nie będzie zgłębione, kto strzał ten oddał. Wiadomo tylko, że mowie wodza w Pałacu Kanclerza Rzeszy przysłuchiwał się szereg nazistowskich prominentów, ci ludzie dzisiaj jednak albo nie żyją, albo ukrywają się gdzieś i nigdy się nie ujawnią. Możliwe jest, że Hitler zastrzelił się sam, niemniej możliwe jest jednak, że ktoś z obecnych wyróżniony został rozkazem zastrzelenia go w odpowiednim momencie przemowy. Nie tylko treść przemówienia wskazuje na takie morderstwo na rozkaz, lecz także zauważalna przerwa, którą Hitler zainicjował, wbrew swojemu zwykłemu przyzwyczajeniu, w środku zdania; można by mianowicie przypuszczać, że Hitler dał znak do strzału podobnym małym elektrycznym sygnałem świetlnym – odpowiedni przycisk także tym razem był zainstalowany obok mikrofonu – którym zazwyczaj podczas swoich mów, najczęściej w ich punktach kulminacyjnych, powiadamiał fotografów, że mają uwiecznić ten moment. Jeżeli to przypuszczenie jest słuszne, wówczas przerwę należałoby zinterpretować jako zwlekanie Hitlera przy sygnalizowaniu lub jako zwlekanie egzekutora przy oddawaniu strzału. Z pewnością jest także możliwe, że ani jedno, ani drugie nie miało miejsca, tylko po prostu jeden z nazistów nie potrafił znieść autodemaskacji szaleńca i – by w pewien sposób ratować ducha narodowosocjalistycznego – niegdyś kochanego wodza przywiódł do milczenia.*

*Jednakże w żadnym wypadku mordercą nie mogła być osoba postronna; ponieważ, jak w niemalże mistycznym przekazie z wydarzeń, jeden z oddziałów, które w tym dniu wszędzie się gromadziły, właśnie w momencie strzału wyważył bramę Pałacu Kanclerza Rzeszy i według zgodnych zeznań świadków Hitler został znaleziony przez szturmujących martwy. Ci z nazistów, którzy przebywali w pałacu i nie mogli się wymknąć, padli ofiarą wściekłości powstańców. Zwłoki Hitlera i Himmlera w okrutnie okaleczonym stanie zostały wyrzucone przez okno na ulicę. Powszechnie mordy, które po tym wybuchły w stolicy Rzeszy ustały dopiero w dniu następnym, gdy wylądowały sprzymierzone wojska powietrzne.*

przeł. Maciej Ganczar